Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Nr. 297. Lwów, Czwartek dnia 20. Grudnia 1923. Rok XLI.

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 1,100.000 mp. z dostawą do domu 1,200.000 mkp, z przesyłką w Polsce 1.200.000 mkp, w innych państwach 1,500.000 m.
CENA NUMERU 50.000 mp
Konto czekowe P. K. O. 140.561.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy wynosi: Zwyczajny za tekstem 12000 M. Nadesłane 36000 Mk. Nekrologja 30000 Mk. Na pierwszej kolumn. 90000 M. Przed kron. i w rubryce „Repertuar" 70000 Mk. Po kron. i kom. 60000 M Dział ekonom. 70000 M. Drobne ogł. za każdy wyraz 7000 Mk. Paski na kolumn. tekstow po 50000 M. Ogłosz. zagran. o 50% drożej.

REDAKCJA ul. Ossolińskich l. 15. ADMINISTRACJA ul. Chorążczyzny l. 26. — Adres telegr. „Kurjer" Lwów. — Telef. redakc. 19. Od 10 wieczór telefon 874.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Uznanie nowego ustroju w Rosji.

Noty min. Dmowskiego i Cziczerina.

Warszawa (PAT.) Wydział pracowy min. spr. zagran. komunikuje: W wyniku rokowań pomiędzy rządem polskim a sowieckim w sprawie uznania przez Polskę Związku socjalistycznych republik Rad, w dniu 13 i 14 bm. nastąpiła wymiana not w tej sprawie między obu rządami.

Nota min. Dmowskiego wręczona 13 bm. pos. pełnomocnemu w Warszawie Obolenskiemu, brzmi: **Rząd polski przyjmuje do wiadomości**, że na podstawie deklaracji i umowy, przyjętych jako konstytucja Związku w dniu 6 lipca br., został utworzony Związek socjalistycznych Republik Rad, i że Z. socj. Rep. Rad przyjmuje na siebie wykonanie traktatów i umów zawartych przez te republiki z innemi państwami. Jednocześnie **rząd polski wyraża zgodę na utrzymanie z rządem związku socjalistycznych republik Rad normalnych stosunków dyplomatycznych.**

Ustalony tekst noty komisarza spraw zagr. Cziczerina, wręczony 14 bm. p. Wyszyńskiemu, charge d'affaires Rzpltej Polskiej w Moskwie:

Rząd związków z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości zawarte w niej **uznanie de iure Związku secjalistycznych Republik Rad.**

Gabinet partyjnego komerażu.

P. Grabski pod opieką Chjeno-Piasta tworzy dalej gabinet.

Ani zły - ani dobry i długo się nie utrzyma.

Warszawa (tel. wł.) (G.) Od pierwszej chwili gdy misja tworzenia gabinetu przez p. Thugutta natknęła na przeszkody stawiane przez prawicę i Piasta ten sam chjeno-piast zaczął się krzątać aby wziąć sytuację w ręce. W tym celu **zaopiekowała się zaraz p. Grabskim prawica** domyślając się, że otrzyma on misję od prezyd. Rzplitej. Symptomy tej opieki uwidoczniły się w sposobie, z jakim zaangażowane były przez prezydjum R. Ministrów pierwsze kroki p. Grabskiego. A więc dziś od wczesnego rana zaczęli się uwijać po sejmie urzędnicy prezydjum Rady Ministrów: **jednego z nich p. Witos odkomenderował specjalnie do asystowania p. Grabskiemu.** O godz. 10-tej rano przybył do sejmu p. Grabski i zainstalował się w gabinecie marszałka. Po chwili zjawili się pp. Darowski i Moskalewski, ten drugi znany jako **mąż zaufania endecji**; są to kandydaci na ministrów, pierwszy — pracy, drugi — spr. wewn., obaj przyjmują propozycję. Następnie Grabski konferuje z prez. Piasta p. Dębskim, a potem z b. marsz. sejmu Ratajem informując się o sytuacji parlamentarnej. O godz. 12 w poł. zaproszony został przez p. Grabskiego p. Thugutt. W rozmowie **p. Grabski zaznaczył, że będzie unikał zapraszanie do gabinetu posłów niechcąc angażować rządu z grą partyjną,** ale jednocześnie zapytał czy pos. Pomotowski (Z. Str. L.) przyjąłby tekę rolnictwa: p. Thugutt wyraził wątpliwość

Następnie przyjęci byli min. kol. żel. Nosowicz, który zgodził się na pozostanie na stanowisku i wicemin. rob. publ. p. Rybczyński, który przyjął propozycję objęcia stanowiska ministra. Na tem narazie zakończyły się konferencję.

Przypuszczalny skład rządu.

P. Grabski udał się do Belwederu by zdać relację z pierwszych swych kroków, a przedtem zaprosił na popołudnie przedstawicieli klubów sejmowych w następującym porządku: na 3'15 — Z. Lud., na 3'30 — Z. Str. L., na 3'45 — Piasta, na 4-tą, — Ch. D., na 4'15 P. P. S., na 4'30 — Ch. n., na 4'45 — N. P. R., na 5-tą — Żydów, na 5'15 — Ukraińców; następne konferencje wyznaczone są na środę rano a mianowicie: Niemcy, Białorusini, Chliboroby, ks. Okoń, Hip. Śliwiński. I rzeczywiście punktualnie o g. 3'15 rozpoczęły się konferencje na które p. Wł. Grabski przybył już z gotową propozycją gabinetu, mianowicie: **prezyd. rz. i min. skarbu Wł. Grabski, spr. wewn. Moskalewski** (kom. oszczędnościowy), **spr. zagr. Skirmunt, spr. wojsk. gen Sosnkowski, sprawiedliwość Wyganowski** (sędzia Sądu Najw.), **rolnictwo Zygm. Chrzanowski, ref. rolna Zdzisław Ludkiewicz, przemysł i handel Romuald Mielczarski, koleje Nosowicz, rob. publ. Rybczyński, praca Darowski, oświata Mikłaszewski.**

Przedstawiając tę listę poszczególnym przedstawicielom klubów, p. Wł. Grabski komunikował jednocześnie że punkt ciężkości jego programu nie polega na wydobyciu skarbu z dotychczasowego jego położenia, zaznaczając, że zamiarem jego jest reforma walutowa ale przeprowadzone w ten sposób, który da się nazwać **dwuwalutowością, tj. że wprowadzając złote zatrzymuje jeszcze przez jakiś czas marki aby nie podrywać zaufania do złotych** nie wywołując jednocześnie konkurencji dla marki.

Opinje klubów o rządzie.

Odpowiedzi przedstawicieli klubów były następujące: p. Głąbiński (Z. L. N.) oświadczył, że klub jego poprze gabinet; takie samo oświadczenie złożył p. Jan Dębski imieniem Piasta. P. **Thugutt** imieniem Z. Str. L. zakomunikował **że** kandydatury pp. Moskalewskiego i Skirmunta są nie do przyjęcia i że klub jego nie będzie mógł dać nawet białych kartek w głosowaniu. Na to p. Grabski odpowiedział, że p. **Skirmunt już jest w drodze do Warszawy a p. Moskalewski jest kandydatem prezydenta Rzplitej**; wówczas p. Thugutt zapytał: „**czy pan tworzy gabinet czy prezydent Wojciechowski** — co nie byłoby zgodne z konstytucją". **W zasadzie Z. Str. L. wypowiedział się przeciw gabinetowi.**

Po tych rozmowach p. Grabski udał się do prezydjum Rady Ministrów, gdzie odbył konferencję z ustępującym prem. Witosem. O 5. popoł. rozpoczął dalsze konferencje, a więc najpierw z pp. Barlickim i Moraczewskim, którzy **imieniem PPS. oświadczyli, że absolutnie nie do przyjęcia dla nich są kandydatury Moskalewskiego Skirmunta i Nosowicza gdyby jeden z nich pozostał w gabinecie to rząd taki będzie zwalczany przez PPS. W rezultacie wypowiedziel się przeciw gabinetowi p. Grabskiego.**

Pos. Chaciński (Ch. D.) obiecał p. Grabskiemu poparcie, domagał się tylko ministerstwa sprawiedliwości dla kandydata swego klubu p. Smulskiego. Pp. Dubanowicz i Stroński po akademickiej dyskusji na temat finansów zapewnili p. Grabskiemu poparcie; p. **Waszkiewicz imieniem N. P. R. odmówił poparcia** wypowiadając się jednocześnie stanowczo przeciw kandydaturom pp. Moskalewskiego, Skirmunta i Darowskiego; pp. **Pawłowski i Płuta** (z secesji Piasta) **będąc w zasadzie przeciw rządowi p. Grabskiego**, zastrzegli sobie wolną rękę.

Pp. Moskalewski i Skirmunt zamienieni na pp. Zamoyskiego i Sołtana.

Tutaj p. Grabski przerwał konferencje i udał się ponownie do prez. Wojciechowskiego, któremu zdał relację z przebiegu rokowań, wskazując na to, że szereg klubów stoi w ostrej opozycji do kandydatur pp. Moskalewskiego i Skirmunta. Po powrocie do Sejmu o godz. 9-tej p. Grabski zakomunikował, że w porozumieniu z prezydentem **zmieniono kandydatury pp. Moskalewskiego i Skirmunta na pp. Sołtana** (wojew warsz.) **i Zamoyskiego** (posła polskiego w Paryżu). Wobec tego jednak, że z p. Zamoyskim nie porozumiano się jeszcze, tymczasowym kierownikiem min. spr. zagr. byłby p. Kaz. Olszowski poseł w Berlinie, który bawi obecnie w Warszawie. Następnie p. Grabski przyjął p. Reicha przedstawiciela koła żydowsk., który najkategoryczniej zaprotestował przeciw kandydaturze gen. Sosnkowskiego i p. Miklaszewskiego znanego ze swych sympatji i agitacji za „numerus clausus".

W zakończeniu dnia dzisiejszego p. Grabski wobecności min. Darowskiego odbył dłuższą konferencję z gen. Sosnkowskim, który nie dał jeszcze ostatecznej odpowiedzi czy przyjmie tekę, uzależniając to od szeregu warunków dotyczących głównie budżetu wojskowego. — Trzeba jeszcze dodać, że w dalszym ciągu dnia p. Grabski zaproponował tekę rolnictwa p. Poniatowskiemu (ZSL.), tu jednak spotkał się z odmową. P. Poniatowski zwrócił uwagę, że wejście jego do gabinetu, nadawałoby mu cechę koalicyjności, kiedy zaś p. **Grabski nastawał na to, żądając, aby poseł Poniatowski przyjmując tekę, na czas piastowania urzędu zapomniał o swoim programie, wówczas otrzymał odpowiedź, że nie może wyrzucić swego programu politycznego, gdyż nosi go w duszy a nie w kieszeni.**

Lista p. Grabskiego zawiodła.

Reasumując przebieg dnia dzisiejszego stwierdzić należy, iż powodzenie misji p. Grabskiego w dużej mierze zależne jest od personalnego składu gabinetu. Lista proponowana przez niego zawiodła zupełnie tak pod względem politycznym jak i rzeczowym, to też nic dziwnego, że nie może ona zadowolić przeważającej części sejmu; pomimo to wszakże liczyć się należy z możliwością, że prez. Rzplitej zaakceptuje listę p. Grabskiego i że jutro wieczorem będziemy mieli nowy rząd. **Ale rządowi temu w proponowanym przez p. Grabskiego składzie nikt nie rok je dłuższego żywota, ani owocnej dla państwa pracy.**

—•••—

Sprawy polskie.

RZĄD P. WITOSA ZAŁATWIA PORACHUNKI

Warszawa. (Tel. wł.) (G) Ustępujący rząd stara się pospiesznie załatwić szereg nowych nominacji i szereg dymisji. Szczególne ożywienie pod tym względem panuje w min. spr. wewn. Otóż p. Kiernik przeprowadził przez R. Min. dymisję wojewodów Downarowicza, Szultisa i Papielowskiego; dymisje te leżą w Belwederze do podpisu, natomiast dotychczas nie przedstawiono do podpisu dymisji wojewodów Grabowskiego i Gałeckiego. Duże zmiany w ostatnich czasach zachodzą w województwach a szczególnie w wojew. krakowskiem; to samo dzieje się w centrach min. spr. wewn. Protegowani p. Kiernika otrzymali w ostatnich dniach wyższe rangi jak np. p. Osoliński były koncypient adwokacki z Bochni, p. Rutkowski, referent polityczny i inni.

„DYMIĄCE" POMYSŁY P. KUCHARSKIEGO.

Warszawa, (tel. wł.) (G.) Min. skarbu p. Kucharski wniósł w dniu dzisiejszym na Radę Min. projekt ustawy o państwowej premiówce złotej monopolowej. Według tego projektu ma być wypuszczonych ośm serji premiówek każda na 50 miljonów a na ogólną sumę 400 miljonów. Premiówka ma być gwarantowana całym majątkiem państwa a w szczególności monopolem tytoniowym. W motywach do tej ustawy p. Kucharski zaznacza że konsorcjum zagraniczne zapewniło mu pokrycie 100 miljonów, 300 zaś miljonów chce traktować jako pożyczkę wewnętrzną.

—•••—

Grecja ogłasza detronizację króla.

Ateny, (PAT). 18. 12. Na meetingu republikańskim odbytym wczoraj uchwalono rezolucję, że naród helleński, ludność Aten i Pireusu, pragnąc ostatecznego uspokojenia kraju, życzy sobie **aby król opuścił niezwłocznie Grecję**, a zgromadzenie ustawodawcze mogło bez wpływu machinacyj dworskich zadecydować o zmianie ustroju państwowego. Jednocześnie zamieszczają pisma rezolucję, złożoną Plaskirasowi przez oficerów wojsk lądowych i morskich, obecnych w Atenach, oraz przez korpus oficerski Salonik. Rezolucja ta ogłasza detronizację dynastji. **Rząd zawiadomił króla, że winien on opuścić kraj** aż do czasu kiedy w parlamencie zapadnie decyzja w sprawie ustroju państwowego.

—•••—

WŁADYSŁAW ORKAN. 18

Kostka Napierski

Powieść z XVII. wieku.

CZĘŚĆ DRUGA.

—•••—

(Ciąg dalszy).

— He, bracia — co wam powiem... Ogłośmy sie — jak tu jesteśmy — rządem. Chowaniec — Łukaszczyk — Orawiec... Trzej harnasie nad całym narodem.

Olśniło ich to.

— Ba, ale Rzeczpospolita...

— Co nas Rzeczpospolita — co nas Lachy — my se swoją Rzecz zrobimy! Stolica w Mieście, w Nowym Targu...

— Coż król by na to...

— Bedziemy sie go pytać?... My se tu na Podhalu — a on we Warszawie. Jakby mu bieda była, to mu przydziemy z pomocą...

— Tu, jak tu — ale lepiej na tamtej stronie Tater. Tam słonka dużo — świat bogaty — miasta — wino — freirki...

— Wej!... stolica w Mikułaszu...

— Co Mikulasz? Mieścina... W Budzynie stolica!

— Wiera! — olśnieni, przychwalili. — Tam stolicę zrobimy. Madziarów żydów miemych na naskią wiarę przechrzcimy...

— Hej. A jak nie przystaną, to ich do pługa, do orania... Pola ziemiste, równe... siwe sojki woły...

— A po stymnach katędy wino rośnie.

— Tam to kraj! Niedbałoś nasza — tam już dawno byćby my powinni...

„A kiedy staniemy
W Budzyńskiej stolicy,
To se uwarzymy
Barana w żentycy..."

— Każemy se uwarzyć, psia jedna... Na kotle — na środku miasta! Co nam kto... — ponosił się Jędrek. — My se hyrni harnasie... Wszędy nas nad głowy widno... Piórka wysokie, orle, złote kostki...

Jasiek westchnął:

— Ech!... Kieby tak pułkownik z nami...

Jędrek porwał się z ławy:

— Co mi pułkownik twój! Hrom na niego!

— Jędruś! Co ty...

— Hrom, mówię, na niego!! Niech mi tu stanie w oczy...

— Jędrek! Miarkuj sie — porwał się i Jasiek.

— Kłamiec on! Zrajca! — piał Jędrek

— Cit! Ani słowa! Bo ze mną...

Ujął go Jasiek w ramiona. Jędrek miotał się daremnie, zamknięty w ramionach Jaśka, jak żelaźcach.

Wdał się w to Józek, jął przedkładać:

— Jędruś! Jasiu! Bracia! Towarzysia!... — Spojmnijcie, jak my se przysiągli: że nas nikto, ani djabeł, ani freirka, nie skłóci...

Rozwarły się ramiona Jaśkowe — Jędrek opadł na ławę.

— To ja mu... — skarżył się w pół-płaczu. To ja mu regiment sposobił, a on tymczasem dziewczynę mi upatrzoną ku sobie zwabił?...

— Jakoż to? — zdziwił się Jasiek.

Jędrek ręką przegraną w stronę Czorsztyna rzucił:

— Róża hań jest — na zamku...

Jasiek nie wiedział, co rzec. Spraw tych on w prostocie serca nie rozumiał. Zrozumiał jeno, że Jędrzka to bardzo musi boleć. Ból przyjaciela i onego miętkie serce przejął.

— Jędruś! bracie... — obłapił go za szyję.

Łukaszczyk zasię starał się żalne myśli Jędrzkowe ozerwać.

— E czy to jedna dziewczyna na świecie?... Nasiał ich Pan Bóg, jak jedliczek w lesie. Nie ta, to inna. O to byś taką strapacyę... Jędrek! Miejże zastanowienie.

To znowu z inszej strony:

— Dziewczę?... Coż dziewczę? Sinte stworzenie, niepewne. Tu sie niby przyśmiechnie, tam zwabi. Na tem ufnoś pokładać?... Nima to, jak przyjacielowi szczeremu w oczy popatrzeć!...

— Wiera prawdę on gada — Jasiek poparł.

(C. d. n.).

Nowa serja porażek dyplomatycznych.

Kłajpeda — Jaworzyna — Koloniści niemieccy.

Paryż. (PAT. Ostatnie posiedzenie Rady Ligi ...rodów poświęcono wyłącznie sprawom interesu...jącym Polskę. W sprawie Kłajpedy podkreślił p. Skirmunt, że rząd polski uważa projekt statutu dla Kłajpedy, opracowany przez Radę ambasadorów, za nienaruszalny. Ponadto wskazał p. Skirmunt na niebezpieczeństwo, grożące pokojowi ze strony agresywnego stanowiska Litwy wobec Polski. P. Galwanauskas w swojej replice powtarzał żale Litwy w sprawie Wilna i układu suwalskiego. Po dyskusji powołała Rada Ligi komisję, która do najbliższej sesji tj. 10 marca 1924 r. ma przedłożyć szczegółowe sprawozdanie w sprawie Kłajpedy.

Sprawę Jaworzyny referował p. Quinones de Leone. Po dyskusji Rada Ligi na pytanie zawarte w rezolucji referenta, czy decyzja komisji delimitacyjnej jest zgodna z warunkami konferencji ambasadorów, odpowiedziała przecząco. Motywy Rady Ligi przyjmują **możliwość ściśle ograniczonych zmian na odcinku Brzegi-Rysy jako też wyrównanie zmian na odcinku środkowym.**

W sprawie kolonistów niemieckich w Polsce referował p. Sonzu Diates zaakceptował opinię trybunału sprawiedliwości w Hadze (jak wiadomo niekorzystną dla Polski — przyp. red.) oraz zaproponował dla wysiedlonych kolonistów całkowite odszkodowanie ze strony Polski. P. Skirmunt po wywodach uzyskał przyjęcie poprawki, gdzie zamiast „całkowite" wstawiono wyrażenie „słuszne" odszkodowanie. Ponadto odrzucono pro pozycję referenta, domagającego się dla odnośnego podkomitetu specjalnego pełnomocnictw dla ostatecznego załatwienia sprawy.

Warszawa. (AW.) 18. 12. Wedle wiadomości nadeszłych z Paryża na posiedzeniu Rady Ligi Narodów **zapadła uchwała w sprawie Jaworzyny niepomyślna dla Polski.** Sprawozdawca Quinones de Leon odpowiedział przecząco na pytanie, czy linja graniczna zaproponowana przez komisję delimitacyjną uwzględnia warunki uchwały Rady Ambasadorów, czyli **stwierdził że zmiany dawnej granicy, dokonane przez komisję delimitacyjną są zbyt wielkie(!?)** Lord Cecil oświadczył, że orzeczenie Trybunału stwierdza, iż między b. Galicję a b. Węgrami dawna granica międzynarodowa nie może być zniesiona i że w tak zwanym 2-gim odcinku granicznym dopuszczalne są korektury w nieznacznych rozmiarach. Benesz decyzję przyjął do wiadomości. Skirmunt zastrzegł się przeciwko niej.

Jasną jest rzeczą, że decyzji powyższej naród polski nie uzna. Nowy rząd będzie musiał naprawić obecny, krzywdzący nas, etap w sprawie Jaworzyny. Ustępujący rząd chjeno-piastowy klęskę jaworzyńską wplata w wieniec swój smutnej slawy. Społeczeństwo zapamięta p. p. Seydzie i Dmowskiemu umizgi do Czechów, zakończone ich tryumfem nad słowianofilską naiwnością naszego obecnego min. spraw zagran. Krzyki prasy endeckiej, usiłującej zwalić winę niepowodzenia na przesilenie gabinetowe nie zdołają zaciemnić sprawy, nie zdołają zniweczyć faktu, że ustępujący rząd ma w swym „dorobku" same kl.ski w dziedzinie spraw zagranicznych. Te, obok strasznego kryzysu gospodarczego, jaki przeżywamy, to „zasługi" spółki rządzącej: Witos — Korfanty — Dmo.ski. przyp. Red.)

Rumunja wciąga Polskę do M. ententy.

Rzym. (PAT.) 18. 12. W. B. K. „Tribuna" donosi z Belgradu, że Rumunja zaproponuje na konferencji Małej Ententy przyjęcie Polski do Małej Ententy, że względu na wspólne interesy wobec Rosji. Natomiast Czechosłowacja zamierza uprawiać wobec Rosji politykę umiarkowaną, ewentualnie przez uznanie rządu sowieckiego.

400 miljonów pożyczki francuskiej dla Polski. Senat francuski uchwalił udzielić Pol ce pożyczki w wysokości 400 miljonów franków. (AW).

Upaństwowiona nauka.

(Od naszego korespondenta).

Petersburg, w listopadzie

Rząd bolszewicki konsekwentnie dąży do opanowania ideowego Rosji. W tym kierunku idą jego najintenzywniejsze usiłowania, aby nie dopuścić do jakiejkolwiek krytyki, a całe społeczeństwo poić tylko haszyszem marksizmu. Cała akcja oświatowa, prowadzona zresztą nader intenzywnie i z ogromnem rozmachem jest również odpowiednio skonstruowana. Podaje się tylko te wiadomości, które są potrzebne dla komunistycznego światopoglądu. Charakterystyczny jest tajny dekret, który nie pozwala wydawać czytelni kom. w bibljotekach publicznych książek z zakresu filozofji, czy historji, nie mówiąc nawet o teologji, bo ta jest zupełnie wyklęta. Ale przeciętny Rosjanin nie może, niema prawa zapoznać się z Platonem, czy Kantem, bo to kontrrewolucjoniści. Jak za najlepszych carskich czasów kontrolowano moralność i błagonadiożność poddanych, ograniczając ich lekturę.

Do zwycięskiego rydwanu rewolucji najtrudniej było wprząc świat naukowy, który najdłużej trwał w opozycji, tolerując tylko rządy sowieckie. Powoli jednak przełamano autonomję wyższych uczelni i instytucji naukowych, a opierając się na karjerowiczach i jednostkach marniejszych lub słabszych, wprowadzono ferment w postaci „lewej profesury", która reprezentowała pierwiastek uległości wobec sowietów.

W ostatnich czasach zainscenizowano Kanossę reszty świata naukowego. A mianowicie na konferencji okręgowej „uczonych robotnik..." wobec Zinowiewa przyszło do deklaracji l...ności ze strony „prawej profesury", która oświadczyła chęć zgodnej współpracy z rządem dla dobra ludu rosyjskiego. Gazety roztrąbiły tę ugodę: rozdmuchiwały znaczenie, podkreślając upadek ostatniej twierdzy białogwardyjskiej, która dobrowolnie poddała się nowym władcom Rosji. Ale zakulisowe wiadomości powiadają, że sprawa była wymuszona, mówców do deklaracji nikt nie upoważniał, że wreszcie najwybitniejsi delegaci umyślnie się absentowali. Główną rolę znów odegrali karjerowicze i bolszewizujący liberali, jak Bechtierew i Gredeskur, znakomity cywilista, b. wiceprezes Dumy.

Z-i.

JÓZEF MIRSKI.

PROLOG

na uroczystość otwarcia przedstawień popularnych sztuka Jana Nepomucyna Kamińskiego „Krakowiacy i Górale" w Teatrze Wielkim we Lwowie, dnia 16. grudnia 1923.

Ludu roboczy!
Witaj, ty wierny! Witaj, sercu miły!
— I ty — od pługa i brony i kosy,
smagany wiatrem złotych zbożnych pól,
kąpany w chłodzie srebrnej rosy
i pieśnią pracy szumiący, jak ul!
— I ty — od młota i kielni i piły,
prażony żarem kotłów, hut,
ogniami pieców żarty w twarz i oczy,
z dłonią żelazną, z żelaznego trudu!
— Ludu!
Coś jest, jak wał i gród!
Któryś, jak dąb,
objąwszy ziemię bezlikiem korzeni,
w serce się polskiej ziemi wpił
i przetrwał burze, wichr i grom,
i dotąd trwasz,
Polski niezłomna, nieuśpiona straż! —
I ty, warsztatów polskich, polskich
fabryk Rzeszo,
której przykazał Bóg
z uznojem rąk,
z serdecznych mąk
i z wytężenia wszystkich sił
łupać, jak granit, twardy
i niepożyty łom,
i pod Ojczyzny wolnej dom
kłaść w zrąb,
by dom nasz mocny był,
i by on wróg
połamał chciwy, wilczy ząb
i łeb roztrzaskał hardy!
— Ludu z pod strzech, z chałup, przyzb,
z suteren, mansardy,
z podmiejskich domków, czeladnych izb
bywajcie wszyscy
drodzy nam, bliscy,
jednej macierzy córy, syny!
Bracia!
Oto wam dziś
tej polskiej sztuce święconej gontyny
na wścierz otwarlim bramy,
i serca nasze wścierz wam otwieramy
i polskiem „Bóg w dom" was wołamy,
sercami, jak wy, prości:
Bywajcie! bywajcie w gości!
Biesiada was tu czeka, nie jałmużna.
— Oto Dom Ducha, Scena Narodowa:
cudna opowieść tu się snowa,
różna,
a jedna wciąż i nieskończona...
Na scenie,
co jest, jak świata przestrzeń niezmierzona,
jawią się ludzie, żywe cienie,
tacy, jak my,
jak on i ja i ty,
o coś tam wraz wszczynają spór,
o coś się wadzą, walczą, żrą,
o czyjąś sprawę — moją — twą?
o coś ścierają się duchy tam
i krzeszą skry:
krzyczy raniony ból, jak lew,
żądza krwi woła, wyje gniew, —
niewinność biała w niewymownej męce
rozpuszcza włosy, załamuje ręce, —
skrzeczy złość ludzka, podłość, grzech,
małość, głupota, zawiść, śmiech,
człowieczych przywar śmieszne maski,
fortele, swary i niesnaski, —
tak na tej scenie, co jest Ducha Chram
jawi się duchów prawda-kłam,
jawi się wszystko zło nieczyste
i co w człowieku promieniste,
co w wiecznej walce z mrokiem, nocą
dąży do światła, chce być mocą,
a ponad wszystkiem Boża tu się Władza
jawi: co sądzi, karze i nagradza,
i sprawiedliwość wielką sprawia:
jednych wytraca, drugich zbawia.

Oto poezji czary dzielne,
oto w igraszkach sceny-złudy,
jawione prawdy nieśmiertelne:
dusza tu staje bez obłudy.

Oto pod czarem sztuki i natchnienia
Teatr się w Kościół czaru zmienia.

Niechże więc czar ten włada ponad rzeszą,
i ogień świętych budzi zniczy!
Niechże was krzepi i uświetnia!
Niech was ożywia, uszlachetnia!
Niechże tej mowy polskiej dźwięk
słowiczy
cudną muzykę śpiewa waszym uszom,
niech wam, jak piorun, grzmi i pieści
was: jak fletnia.

Niechaj wasz rzeźki, szczery śmiech
rozlegnie się tu kręgiem żywych ech,
niech się zatacza, niech bije o ściany,
szalony, zdrowy, radością pijany,

Do podstaw uzdrowienia finansów teatrów miejskich.

Nawiązanie do wypowiedzianych uwag. — Nieodzowne warunki sanacji. — Zapowiedź konkretnego planu.

W poprzednich dwu artykułach (z d. 6. i 9. bm.) przedstawiłem historję wprowadzenia do teatrów miejskich t. z. „abonamentów“ i „passe-partout“, jak również wykazałem błędy kierownictwa teatrów, które sprawiły, że nowa reforma, w zasadzie racjonalna i pożyteczna, wprowadziła zamęt i spowodowała niezadowolenie publiczności.

W obecnym artykule postaram się przedstawić, jak można uzdrowić finansowo teatry nasze, ażeby same, ew. przy niewielkiem subsydjum, pokryły swe wydatki, a jednocześnie wypełniły zadanie szerzenia kultury artystycznej wśród najszerszych mas ludności naszej.

Podłożem całego projektu sanacji powinny być zasady:

1. Teatry są dla publiczności, a nie odwrotnie, a zatem wszystko musi się stosować i naginać do żądań, gustów i wymagań kulturalnej publiczności.

2. Ilość teatrów powinna być utrzymana, a nawet, gdyby można było wprowadzić w każdej dzielnicy naszego miasta teatry popularne, należałoby do tego dążyć. Człowiek, który doprowadził do tego, że żywe słowo rozbrzmiewa od lat kilku z trzech scen, a nie z jednej, postąpił demokratycznie, prawdziwie po obywatelsku, przeoczył tylko, że teatry te należało zorganizować na zasadach demokratycznych, t. j. ażeby były w rzeczy samej dla wszystkich, a nie dla garstki wybrańców losu.

3. Trzy współczynniki muszą się wziąć za ręce ze szczerem uczuciem wzajemnej przyjaźni i dążeniem w jednym wytkniętym kierunku, a to: publiczność, współpracownicy teatralni oraz zarząd teatrów; publiczność — zapełnieniem teatrów, współpracownicy teatrów — wytężoną pracą, i nie stawianiem nadmiernych żądań, zarząd teatrów zaś winien troszczyć się o zadowolenie publiczności, jak również, by swoim współpracownikom dać takie pobory i w takich stałych terminach, by ludzie ci mogli się oddać sztuce, a nie przemyśliwali nad tem, z czego jutro żyć będą. Zadowolić obie strony jest rzeczą bardzo trudną, i dlatego na czele teatrów powinien stanąć człowiek, wysoce humanitarny, i kulturalny, któryby zdolny był trzymać w mocnych dłoniach cugle życia teatralnego, sprawnie niemi kierować, a nie pozwalać, by nim szarpano i miotano na wszystkie strony.

4. Stanąć trzeba mocno na stanowisku, że tylko udostępnienie teatrów szerokiej publiczności przez możliwe zniżki, może zapełnić teatry i dać maximum wpływu kasowego. — Wbić sobie należy ognistemi słowy do głowy, że teatry utrzymać może, szczególniej w dzisiejszych warunkach, tylko ogół ludności nigdy zaś garstka uprzywilejowanych — chyba, że podobnie, jak w New York Metropolitan Ho s (na leps. a opera w świecie), wynikłe niedobory rozdzielać się będzie między kilkudziesięciu bogaczy — a o tem w naszych stosunkach, gdzie ci „uprzywilejowani“ chętnie wezmą, nic zaś nie dadzą, mowy nawet być nie może. Nasi bogacze mogą utrzymać najwyżej kabaret lub inny jaki zakład im. dogodny, lecz nigdy nie zechcą utrzymywać teatru, przybytku sztuki, piękna i kultury. Jedynie ta szara masa, półgłodna i zziębnięta, ostatni grosz swój odda, by pokrzepić swe serce, zdręczone dzisiejszym paskarstwem i skapać zgnębionego ducha w ożywczej atmosferze pięknego słowa i fal muzycznych.

5. Przed wojną, według odnośnej statystyki, przeciętna inteligentna rodzina przeznaczała ze swego miesięcznego dochodu od 5—8 proc. na tz. przyjemności. Tą samą skalę powinno się dzisiaj stosować do wszelkich kalkulacji przy ustaleniu zniżek, to znaczy, nie wyznaczać takich cen na tz. abonamenty, które stoją w dysproporcji do przeciętnych miesięcznych zarobków ludzi pracujących.

6. Tak, jak płacący normalne ceny za bilety wejścia ponosi pewną ofiarę na rzecz abonamentów, tak również abonenci powinni ponieść ofiarę na rzecz najbiedniejszych, by im ułatwić w dnie świąteczne (popołudniu) wejście do teatrów po cenach nominalnych, a nawet zupełnie darmo.

7. Wreszcie zarząd gminy m. Lwowa powinien przyjść do przekonania, że powiększanie w obecnych czasach jej majątku kosztem teatrów jest zupełnie nie na miejscu. Gdy ma się wystawić nową sztukę, należy sprawić kostjumy, dekoracje i t. d. Rzeczy te pozostają własnością gminy, jest przeto rzeczą zupełnie słuszną, ażeby takie wydatki szły na rachunek gminy i obciążały jej budżet, a nie teatrów. Przykład najlepiej to zilustruje: gmina prowadzi własną szkołę i pragnie, by wydatki zostały pokryte własnemi dochodami, t. j. wpisami szkolnemi. O ile gmina nie ma z czego pokrywać niedoborów, trzeba pobierać takie szkolne opłaty, by pokryć wszystkie wydatki. Na to zgoda. Cóżby jednak powiedzieli rodzice, gdyby gmina zażądała od nich pokrycia kosztów za świeżo sprowadzone przyrządy fizyczne, tablice przyrodnicze, kolekcje minerałów, lub coś podobnego. Gmina może wyznaczyć pewien odsetek za użytkowanie, by powyższy nakład zamortyzować w ciągu szeregu lat, lecz żądać pokrycia w całości jest absurdem. Tak samo rzecz się ma z teatrami. Teatry w czasach obecnych nie są w stanie tego uczynić. W danym wypadku dziwić się nie można dyrekcji teatrów, że mało wystawia nowych sztuk, szczególnie nakładowych.

Jak może sobie poradzić kasa teatralna, jak muszą sobie łamać głowy kierownicy teatrów, gdy np. na wystawienie „Proroka“ trzeba wydać około 2 i pół miljardów na same tylko dekoracje i teatr ma pokryć cały rachunek i to za rzeczy nabyte dla gminy i powiększające jej majątek! Można się, powtarzam, zgodzić na amortyzację takiego wydatku przez teatr, lecz dalej iść nie można, jeżeli nie chce się podrywać bytu teatrów.

Uważając wyżej powiedziane za podstawy do zdrowej sanacji teatrów, omówię samą, najwięcej nas interesującą sprawę, w najbliższym numerze.

Polak z Ameryki.

---

a potem serca wasze żywiej niech zabiją
nad czyjąś skargą tam, nad dolą czyją
i oczy wasze niech zapłaczą
nad czyimś bólem i rozpaczą, —
a wraz niech w górę wasza myśl ulata,
ku gwiazdom wzwyż, na kraniec świata,
niech wam się dusze poszerzą tęsknotą,
niech się uskrzydlą ku ogromnym lotom,
niech rozserdecznią się, niech rozsłonecznią,
aż przyjdzie kiedyś czas — —

Aż przyjdzie zbożny czas,
a przez jasne duchy śniony w nieubiegu
lat,
gdy słońce ducha zejdzie między nas,
gdy będzie z mroków lud zwolony,
i naród będzie zespolony,
gdy się Narodu żywe części znów
— pan, chłop, robotnik, bogacz, dziad —
zrosną w twór jeden, co ma miljon głów
a jedno serce i duszę.

Tak to pod czarem sztuki i natchnienia
Teatr się w Kościół czaru zmienia:
tak odzwierciedla tu się świat
i w nowy się układa ład,
tak się tu dziwy życia grają,
tak się tu dusze przetwarzają,
tak i ty, ludu, ujrzysz tu
obraz swej doli, tęsknot, snu,
i pójdziesz w żywot stąd, wzmożony
sercem skrzepiony, umocniony,
pójdziesz na żywot żmudu — trudu,
ten sam, a inny, duchem wyższy,
bliższy swym braciom, Bogu bliższy,
wierzący w cud, tęskniący cudu...
Witaj roboczy, polski Ludu!...

Z teatru.

Teatr Wielki: Nina, sztuka w 4 aktach L. Kampfa. Przełożył z francuskiego St. Sierosławski. Gościnny występ Anny Sznage Zielińskiej.

Dawną, cenioną artystkę i znajomą, witał każdy z widzów czem mógł: liczniejsi oklaskami, mniej liczni — a szczęśliwsi — kwiatami, a wszyscy pełnem zadowoleniem i uznaniem dla jej gry. Anna Zielińska jest inteligentną, pełną smaku techniczką sztuki aktorskiej, dochodzącą nieraz do granic wirtuozostwa. Rozporządza całym szeregiem tonów, scenicznych, i wydobywa w każdej chwili z doskonałą precyzją — niby wirtuoz gry na fortepianie — wyraz w danej chwili potrzebny. Precyzja techniki raczej niż żywiołowość uczucia, niż wyraziste kontury postaci — oto rys charakterystyczny jej indywidualności artystycznej.

W przedstawieniu dość pobieżnie przygotowanem i wykonanem, wybił się i utkwił w pamięci jeden moment: Głęboki ludzki ból i dobroć usuwającego się w śmierć męża, którego grał p. Okornicki. **W. J.**

*

Z teatru Wielkiego. „Zabobon“ czyli „Krakowiacy i Górale“ komedjo-opera w 3 aktach J. K. Kamińskiego — muzyka K. Kurpińskiego. Inauguracyjne przedstawienie popularne urządzone przez Związek teatrów i chórów włościańskich, oraz teatry miejskie.

Rzucona przez Z. teatrów i chórów włośc. incjatywa założenia we Lwowie teatru popularnego w formie stałych popołudniowych przedstawień świątecznych w teatrze wielkim — powiodła się znakomicie. W ubiegłą niedzielę nie poznałbyś naszego teatru. Tak się ożywił i rozhasał — staruszek. Odrzucił daleko nudny i etykietalny strój sceny mieszczańskiej, wypełnił widownię tłumem ludzi naprawdę rozciekawionych tem, co się rozgrywa w teatrze, naszą ospałą scenę i jej aktorów na chwilę zgalwanizował nowem życiem. — Wybór „Krakowiaków i Górali“, sztuki, mającej szary kąt w literaturze, ale pierwszorzędne walory sceniczne — bardzo dobry. Teatr popularny bez podkładu moralnego jest niemożliwy. Sztuka Kamińskiego czyni zadość tym wymaganiom, okazując obok wielu naiwności, na które dzisiejszy widz patrzy dobrodusznie i przez palce, także wiele dodatnich etycznie stron, które chwytają za serce. Przedstawienie poprzedził słowem wstępnem p. Jan Bartosiński, prezes Związku, podkreślając cel przedstawień i znaczenie ich kulturalne i narodowe. Z kolei artysta dram. p. Niewiarowicz wygłosił pięknie „Prolog“ pióra J. Mirskiego, poczem artyści teatru miejskiego odegrali sztukę Kamińskiego. Było to dla Lwowa wielkie święto, bo w zbożnem dziele, reżyserowanem con amore przez p. Kalinowskiego, uczestniczyli obok artystów dramatycznych artyści opery i baletu. To też oddajmy „gardłom“ śpiewackim pierwszą część: Bryndas p. Cyganika był w głosie i geście doskonały. To samo prawie należy przyznać pnie Popowiczównie (Zosia), p. Kopaczyńskiej (Basia), oraz p. Łowczyńskiemu (Stach). W swoim żywiole był p. Zbrojewski, artysta duszący się w atmosferze naszego repertuaru mieszczańskiego. Bardosa szlachetnie odegrał p. Gliński, artysta, który jest jednym z najbardziej obiecujących aktorów młodszego pokolenia. Postacie Ekonoma (p. Helski-Kowalski) i Miechodmucha (p. Kalinowski) były zagrane tak, jak to grano za dawnych dobrych czasów sceny lwowskiej — kapitalnie. P. Rowińska w roli Doroty może obok p. Zbrojewskiego najlepiej umiała uderzyć we właściwy ton tej sztuce żywiał ludowy. Pozatem należy się uznanie wszystkim, którzy uczestniczyli w tem przedstawieniu, a więc pp. Hierowskiemu, Tartakowiczowi, Ładosiównie, Sarnowskiemu (godny następca śp. Wernera Jaworskiego), Faliszewskiemu, Kropaczkowi, Posiadłowskiemu. — Strona muzyczna spoczywała w ręku p. Tadeusza Majerskiego, który umiejętnie podkreślił walory tej starej, kochanej muzyki Kurpińskiego. Chóry brzmiały bardzo dobrze. Kapelmistrz zmagał się nieraz bohatersko z indywidualnym brakiem słuchu artystów dramatycznych, których tekst zmusza do odśpiewania swych „aryj“. **J. S. Petry.**

Konfiskata 1500 dolarów w pociągu Lwów-Katowice.

Oddział lotny pol. lwow. zorganizowany specjalnie do wyławiania obcych walut, dokonał wczoraj rewizji w pociągu zdążającym ze Lwowa do Katowic. Wieść o pojawieniu się policji w pociągu, wywołała panikę, gorączkowe okrzyki, ruchy, porzucanie dolarów na podłogę, półki etc. a nawet zatrzymanie pociągu przez użycie hamulca bezpieczeństwa.

Nic to jednak nie pomogło. policja stała u wszystkich drzwi. Pociąg uruchomiono a wraz z nim i aparat dolarołowczy. Rewizja poczęła przetrząsać wagony jeden po drugim. I nie było właściwie miejsca skądby nie zdołano wytrząsnąć tej drugiej waluty polskiej. Rozgrywały się sceny tragiczne, komiczne jedne i drugie, kłopotliwe etc., lecz w rezultacie nadzwyczaj owocne. W ogólności, oddział policji złożony z 10 wywiadowców i 4 urzędników skarbowych pod kierownictwem podkom. Konarskiego, wyłowił około 1500 dolarów. M. i. znaleziono u dr. Zentnera — 25 dol., u Zygm. Holendra (Nowy Sącz) — 271 dol., u Jakóba Perlmuttera (Lwów) — 130 dol. u W. Kulczyckiego — 130 dol. u Ch. Werkheim — 880 dol., u J. Dyducha 1000 fr. szwajc. i t. d. W. Kulczyckiego „wyładowano" w aresztach przemyskich za opór władzy. Rewizję przerwano w Rzeszowie, poruczając ubezdolarowionych opiece innych władz.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Nemezjusza; gr. kat. Nykołaja Czud. Jutro rz. kat. Teofila; gr. kat. Amwrozyja. — Wschód słońca 7·19, zachód 3·23.

TEATR WIELKI.

Środa „Nina" (występ A. Sznage-Zielińskiej).
Czwartek „Trawiata", występ A. Dicesku, primadonny królewskiej opery rumuńskiej.

TEATR MAŁY.

Środa „Sprawa Kaisera".
Czwartek „Pokojówka szuka miejsca"

TEATR NOWOŚCI.

Środa i czwartek „Księżniczka Olala".

We Lwowie.

— Dzienniki w Warszawie po 100.000 mk. Dzienniki warszawskie z powodu bardzo znacznej podwyżki kosztów druku i papieru i wszelkich innych kosztów podwyższyły od 16. bm. cenę pojedyńczego numeru z 50.000 mk. na 100.000 mk. i stosownie prenumeratę.

Dotychczas niestety u nas sfery decydujące nic nie zrobiły celem wstrzymania rosnących coraz bardziej apetytów właścicieli fabryk papieru — ceny papieru gazetowego skaczą z dnia na dzień w sposób przerażający. W innych państwach rząd interesuje się temi sprawami. W Niemczech w ostatnich dniach kanclerz rzeszy Marx zainicjował akcję celem przyjścia z pomocą prasie niemieckiej, która również znajduje się w położeniu bardzo przykrem. Dla powstrzymania ciągłej zwyżki cen papieru należałoby przedewszystkiem znieść cło, nałożone na papier zagraniczny. Sytuacja wydawnictw polskich staje się z dniem każdym coraz bardziej rozpaczliwą — rzeczą rządu jest zastanowić się nad tą sprawą i rozpocząć w tym kierunku odpowiednią akcję.

— O wigilję dla techników. Kilkudziesięciu studentów politechniki, nie mając gdzie wyjechać, ani dokąd udać się na czas świąt Bożego Narodzenia, zmuszonych jest spędzić wieczór wigilijny w swych zimnych i nieopalonych mieszkaniach. Bratnia pomoc studentów politechniki pragnie urządzić tym właśnie niezamożnym studentom — wspólną wigilję — brak jej jednak potrzebnych do tego funduszów. Zwraca się przeto raz jeszcze do Polskiego Społeczeństwa, które tylokrotnie już okazało swą ofiarność dla polskiej młodzieży technickiej, by zechciało i tym razem pośpieszyć jej z pomocą. Datki na ten cel przyjmuje Bratnia pomoc stud. politechniki w gmachu politechniki codziennie między 1-szą a 2-gą.

— Roztopy śnieżne. Po obfitych opadach śnieżnych temperatura nieco się ociepliła i padał wczoraj deszcz, tworząc kałuże stopionego śniegu i błota. Komunikacja piesza w mieście skutkiem tego bardzo niemiła, zwłaszcza dla bardzo wielu obywateli o przeźroczystych podeszwach tzw. obuwia.

— Represje wobec red. „Zahrawy" P. Dymitr Doncow, ongiś „polonofil", ostatnio zaś redaktor, faszyszującej uk. „Zahrawy" otrzymał z dyr. policji zawiadomienie, że będzie wydalony z granic Polski. Zarządzenie to motywuje dyrek. policji szkodliwą działalnością prasową p. Doncowa. P. Doncowi przysługuje prawo rekursu do województwa, z czego skorzystał.

— Z teatru. Gościnny występ A. Dicescu. Primadonna opery rumuńskiej A. Dicescu, wystąpi u nas gościnnie raz tylko we czwartek w „Traviacie".

Jubileuszowe przedstawienie „Księżniczki Olala" Dziś tj. w środę po raz 25 idzie ta operetka, która zdobyła sobie we Lwowie tak ogromną sympatję. Niewątpliwie operetka ta doczeka się 50 przedstawienia.

— Uregulowanie cen cukru we Lwowie. Biuro sprzedaży Związku Małopolskich cukrowni otworzyło wczoraj sklep detaliczny przy ul. Boimów 1, w którym sprzedaje w każdej ilości cukier począwszy od 1 kilogr. Ceny oznaczane będą podług taryfy, ustalonej w Warszawie w porozumieniu z odnośnemi władzami. Obecnie wynosi cena 1 kilogr. cukru kryształicznego (mączki) 500.000 mk.

Po poświęceniu sklepu przemawiali pp. dyrektor Związku Małopolskich cukrowni p. Wilczek i imieniem kupców i rady miejskiej p. Sudhof. Dyrektor Wilczek zapewnił, że Związek poczynił starania, aby nietylko w sklepie były dostateczne zapasy, lecz także aby magazyny były należycie zaopatrzone na wszelki wypadek.

Nowa placówka daje gwarancję, że konsumenci na brak cukru nie będą mogli narzekać a dalej że nowy sklep detaliczny będzie regulatorem cen i chronić będzie ludność przed wyzyskiem i paskarstwem niesumiennych handlarzy.

— Kupiectwo żydowskie w sprawie podatku majątkowego. W poniedziałek odbyły się we Lwowie obrady delegatów żyd. kupiectwa wschodniej Małopolski. Poseł Eisenstein zdał sprawę o pertraktacjach z rządem, odbytych w Warszawie w sprawie dobrowolnej zaliczki kupiectwa żyd. na podatek majątkowy. Zaliczka ta wynosi dla kupiectwa żydowskiego wschodniej Małopolski 500.000 franków.

Po dłuższej dyskusji uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję: „Konferencja upoważnia posła Eisensteina do zawarcia umowy z rządem co do dobrowolnej zapłaty przez kupiectwo żydowskie Wsch. Małopolski zaliczki na podatek majątkowy i wybiera dwu delegatów do Warszawy w osobie inż. H. Feuersteina i dr. Haftera, celem ułożenia tej umowy".

— Opłaty wodociągowe podwyższono o 200 proc. Magistrat uchwalił wczoraj podwyższyć opłaty wodociągowe o 200 proc. Wobec tego opłata obecna w stosunku do 1 korony przedwojennej wynosić będzie 8.100 mkp.

— Nowa podwyżka elektryki i gazu. Ostatnia podwyżka opłat, uchwalona ubiegłego wtorku, ulegnie zmianie. Magistrat uchwalił wczoraj podwyżkę biletów tramwajowych i światła elektrycznego o przeszło 70 proc., a to z dniem 27 bm. Opłatę gazu podwyższono o 40 proc.

— Nowe żądania piekarzy i rzeźników lwowskich. D. 17. bm. odbyło się posiedzenie m. komisji cennikowej, na którem zażądali piekarze za chleb z mąki 60 proc. mk. 210.000 a z 70 proc. mąki 190.000 mk. za bułkę 20.000 mk. Rzeźnicy zażądali za 1 kg. mięsa wołowego 650.000 mk., wieprzowego 700.000 mk., cielęcego 500.000 mk., za smalec 1,500.000 mk., za słoninę 1,100.000 mk., za sadło 1.200.000 mk. Przeciw tym wygórowanym żądaniom wystąpił r. Chrystowski a gdy się przekonał, że w komisji jest odosobnionym, złożył swój mandat do komisji cennikowej. Komisja obniżyła nieco żądane przez piekarzy i rzeźników ceny, które podane zostały do wiadomości województwa, które ma je zatwierdzić. Przypuszczać należy, że województwo zbada należycie sprawę i stanie w obronie utrapionej ludności.

— Taryfę hotelową podwyższył Magistrat znowu o 50 proc.

— Konsensy budowlane. Na wczorajszem posiedzeniu wydał Magistrat konsensy budowlane na budowę II piętrowej oficyny przy ul. Kaźmierzowskiej i parterowego domu na Persenkówce.

— Za podawanie wódki w dnie niedozwolone ukarał Magistrat wczoraj kawiarza przy ul. Szajnochy grzywną 10 miljonów mkp., szynkarzy: przy ul. Boźniczej grzywną 8 milj., przy ul. Gródeckiej 5 milj. i przy ul. Na Błonie 1 milj. mkp.

— Opłaty od psów podwyższone. Magistrat uchwalił wczoraj, przedłożyć Radzie miejskiej wniosek o reasumcję poprzedniej uchwały co do opłat od psów, na r. 1924, a zaproponował, aby podwyższyć je w ten sposób: od jednego psa 1 milj., od drugiego 2 milj., od trzeciego psa przez tego samego właściciela utrzymywanego 3 milj. Za samice opłata wynosić ma 2, 4 i 6 milj. mkp.

— Nowy cennik wyrobów tytoniowych. Od wczoraj obowiązuje następująca podwyżka: Karton 100 gr. tytoniu Kir 3,500.000 Ksan i 3,250.000, najprz. sułtański 3.000.000, najprz. macedoński 2,750.000 mała paczka 25 gr. najprzedn. tureckiego 550.000, przedniego tureckiego 475.000 średn. tureckiego 375.000 kresowego 275000 przedn. fajkowego 175.000, zwycz. fajkowego 125.000 mkp.

Papierosy za 1 sztukę: sfinks 50.000, dames 45000, kalif 40000 egipskie 30000, klub 20000, sejmowe 20000, prezydent 20000 damskie 20000, farys 16000, pogoń 17500, sport 17500, warszawskie 17500, Wisła 14000 Wanda 9500.

Cygara za sztukę: havana 270.000, belweder 220000. Wawel 185000 brytanika 170000, rabuco 160000, kuba 130000 portorico 87000 mieszane zagr. 85000, brazyl virginia 75000, cygarillos 65000 mkp

— Z Izby sadowej. Przez dwa dni toczyła się przed trybunałem przysięgłych rozprawa przeciw Ołeksie Makarowie, Janowi Kusemu i Józefowi Łysakowskiemu, robotnikom wiejskim w pow. Rawy Ruskiej, którym zarzucono rabunek z bronią w ręku, gwałt publiczny i kradzieże. Na podstawie przebiegu rozprawy sędziowie wydali werdykt uznający dwóch oskarżonych winnych zbrodni kradzieży, a to Makara i Łysakowskiego. Trybunał skazał pierwszego na półtora, drugiego na rok ciężk. więzienia.

— Zamach samobójczy. Bronisław A. liczący 22 lat, usiłował w ul. Kurkowej struć się jodyną. Pogotowie rat., po udzieleniu mu pomocy, odwiozło go do szpitala. Powód desperackiego kroku nieznany.

— Nieszczęśliwe wypadki. — W. Kidziński, potrącony przez wóz tramwajowy odniósł ciężkie uszkodzenie kości w nodze. — Leon Mykietyn w pracowni stolarskiej Starka przy ul. Tkackiej odniósł ciężkie zranienie. — Udzielono im pomocy w pogotowiu ratunkowem.

— Krwawa kłótnia przy kartach. Wczoraj w czasie gry w karty wynikła kłótnia, a w następstwie tego jeden z partnerów niejaki Czarnecki pchnął nożem w plecy Stanisława Paszka. Ciężko rannemu udzieliło Pogotowie rat. pierwszej pomocy.

Z całej Polski.

— Zjazd Kolejomistrzów wszystkich dzielnic odbył się onegdaj w Warszawie. Ze Lwowa przybyli jako delegaci Dąbrowski, Gergowicz, Markiewicz i Trybalski a ze Stanisławowa Wiśniewski i Bidziński. Zjazd odbył się z incjatywy polskiego związku kolejowców. Przewodniczącym wybrano p. Kazim. Dąbrowskiego. Wiceprezes gł. zarządu P. Z. K. p. Łukasiewicz im. zarządu domagał się zrównania poborów pracowników kolejowych z poborami wojska i policji.

Ze świata.

— Z Londynu do Berlina w 4 i pół godz. Samolot pocztowy na linji Londyn—Berlin przebył wczoraj drogę z Londynu przez Rotterdam i Hannower do Berlina w 4 i pół godzinach.

— Z kraju pojedynków. Wczoraj wieczór odbył się pojedynek syna naczelnika państwa Horthy'ego z Jerzym Keglem. Przyczyną była sprzeczka słowna. Kegel został raniony.

Nadesłane.

Czas pracy urzędników państwowych w Niemczech oznaczony został przez rząd na 54 g. tygodniowo, czyli 9 dziennie.

— **Paskarzy w Niemczech skazują na pracę przymusową.** W Kislaw w badeńskiem dostawiono onegdaj do domu policyjnego pracy przymusowej pierwszą partję aresztowanych przez badeńskie władze policyjne spekulantów i paskarze. Osadzeni w tym domu spekulanci i paskarzy, przedewszystkiem rzeźnicy i piekarze muszą wykonywać wskazane sobie prace na równi z innymi przestępcami, nie korzystają przytem z żadnych ulg, jak również nie są uwzględniane ich życzenia wykonywania prac kancelaryjnych.

— **Konkurs piwoszów.** W South Tyrone (Anglja) odbył się konkurs piwoszów. Zwyciężył w tem współzawodnictwie pewien piwosz, który zdołał wypić na jednem posiedzeniu czternaście butelek porteru (stout). Aby dokonać tego, niezwykły amator piwa kazał podać sobie wanienkę, rozbił w niej tuzin jaj surowych, wlał czternaście butelek porteru i zmieszawszy do brze, wypił to wszystko w bardzo krótki czasie.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Wyprawa na najwyższy szczyt świata.** Staraniem Towarzystwa Wiedzy Wojskowej i Sekcji Narciarskiej I. L. K. S. Czarni wygłosi major dr. Władysław Fuchs odczyt p. t.: „Wyprawa na najwyższy szczyt świata Mount Everest" — ilustrowany przeźroczami. Odczyt odbędzie się w wielkiej sali kasyna oficerskiego przy ul. Fredry 1, dnia 19 bm. o godz. 18-tej. Wstęp za zapłatą — miejsca siedzące 200.000 i 100.000 mp., miejsce stojące 50.000 mp. Cały dochód przeznaczony na fundusz olimpijski.

— **Wystawa gwiazdkowa** Towarzystwo Sztuk Pięknych przy ul. Dzieduszyckich 1, (boczna brama muzeum przem.), daje sposobność nabycia po bardzo niskich cenach podarunków na gwiazdkę we formie dzieł sztuki pierwszorzędnych artystów lwowskich, począwszy od małych obrazków w cenie kilku miljonów, skończywszy na monumentalnych kompozycjach i pejsażach, mogących być ozdobą salonu. Nowe prace na miejsce już sprzedanych nadesłali art. mal. Wygrzywalski, Kostynowicz, Mackiewicz, Jarosiewicz i w. i. W salonie Nieustającej wystawy, do którego jest stale wolny wstęp, jest do sprzedania wspaniały obraz figuralny śp. art. mal. Popiela, oraz wystawa karykatur politycznych z czasów Austrji śp. art. mal. Pstraka.

— **Wystawa stolarstwa meblowego.** Instytut technologiczny urządza w bieżącym tygodniu wystawę wyrobów na kursie stolarstwa meblowego. Otwarcie wystawy we czwartek 20. bm., a trwać będzie do niedzieli 23. włącznie od godz. 10-tej do 2-giej. Wstęp wolny.

— **Wystawę gwiazdkową** arcydzieł najwybitniejszych współczesnych malarzy: Batowskiego, Harasimowicza, Fabiańskiego, Fałata, Malczewskiego, Rozwadowskiego, Rybkowskiego, Stachiewicza, Stefanowicza, Pochwalskiego, Wodzinowskiego, Wyczółkowskiego i artystycznych figurek pacykowskich urządza „Straż Mogił Polskich Bohaterów" w oknie wystawowem p. Szałkiewiczowej Akademicka 2. Cały dochód ze sprzedaży przeznaczony na budowę kaplicy i cmentarza Obrońców Lwowa.

NEKROLOGJA.

Wspomnienie pośmiertne.

Dnia 7. października b. r. zmarł w Krakowie śp. **Jan Veltzé**, emerytowany radca namiestnictwa, długoletni kierownik starostwa w Zaleszczykach i Bochni.

Całą swą służbę, z wyjątkiem kilku lat ostatnich odbył we wschodniej Małopolsce wśród bardzo trudnych warunków ówczesnej służby politycznej we wschodniej Galicji, niezapominając jednak o obowiązkach Polaka. Wogóle była to osobistość niezwykłej miary, zacności i niebywałej prawości charakteru, dla wszystkich ofiarny i usłużny — typ urzędnika obywatela, dzisiaj już rzadki i zanikający. Wiadomość o zgonie tego człowieka wywołała głęboki żal w szerokich kołach znajomych i kolegów. Cześć pamięci wybitnego urzędnika a obywatela Polaka.

5336 **Jeden z kolegów.**

Kurjer ekonomiczny.

Lwów, 18. grudnia.

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Ruch był wczoraj bardzo ożywiony. Kursa akcji naogół bardzo mocne. Popyt na akcje arbitrażowe przy dużem zainteresowaniu. W niekotowanych dość liczne transakcje. Kursa chwiejne. Poszukiwano Jaworzno przy znacznej zwyżce. — Tendencja zwyżkowa. Usposobienie b. ożywione.

OBROTY W AKCJACH.

Hipoteczny 1400 1410 1415 1420 (1130). Po- kred. 80 82 92 85 92 97, Przemysłowy: 600 610 620 635 630 640 625 638 643 650 612 643 645, Z. B. K. 260. Browary 34000 33500 33000 32500 33500, Chodorów 7450 7500 7300 7475 7500, Cegielski 1030 1100 1150 1000 1040 1025 1050. Gafota 350, Tohan 475 525, Nafta 900 925 915 910 900, P. T. B. 253 255 250 255 (230) (245), Rakszawa 8600, Tepege 5700, Tespy 8100 7900 8000 8100, Zieleniewski 24300, Ćmielów 1350 1300 1250 1200 Karpalit 1200 1250 1500 1500 1400 1450, Niemojowski 675 650, Oikos 6800 6950 6700 Parowozy 800 815 825 805 803 810 820 825 850 820 780 790 815 775, Pezet 260 (250), Pocisk 600 625, Siersza g. 13000 13300 13500 13250 13400.

OBRÓT W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.

Azot 600 625 650, Brugger 1200 1250 1175 1150, Chybie 11000 11300 11400 11500 dr. 11800 11900 12200, Alektr. n. S. 200 190 185 Gazolina 2300 2250 2200 2150, Jaworzno 38000 38500 39000 40000, drobne 42000 43000 43500 43750 4400 Gazy 39000 38500, Gazociągi 500 475 Foresta 650 625, len 1650 1600 1625, Lesienice 1700 1750 Lokomotywy 1000, Machlejd 800 825 850, Nitrat 380 385, Olkusz 925. Radziwiłł 1600 Rucker 1500 1600, Schon 125000, Szkło w Kr. 1400 Węglówki 42 40 39, Columbia 90 95, B. ziemian 95, Hydropol 70.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Mimo licznego udziału, ruch był wczoraj bardzo słaby. Ogólny obrót około 30 ton. Transakcje w owsie oraz mace prowincjonalnej. Duża podaż przy minimalnym popycie. Tendencja dla zboża twardego zwyżkowa, w owsie zniżkowa. Usposobienie nadal rezerwowane.

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Cerata 220, 250. Kijowski i Scholce 3300, 4000. Spies 1300, 1400. Puls 500, 440. Wildt 410, 430. Chodorów 6700, 7100. Czersk 800, 900. Częstocice II. i III. 5500, 5400, IV. 5800, b. 6500. Gosławice 1600, 1700. Michałów 1600, 1825 Warsz Tow. fabr. cukru 6000, 7300. Łazy 250, 260. Drzew. przem. handl. 690, 750. Warsz. Tow. kop. węgla I. 7700, 7850, 8200, 8300, 8500. Cegielski 970, 1150. Fitzner i Gamper 7800, 7400. Lilpop, Rau i Löw. 900, 975. Modrzejów 13000, 15500. Norblin 1250, 1150, 1800. Ortwein 410, 475. Ostrowieckie 19500, 20500. Parowozy 750, 790. Pocisk 790, 795. Rohn i Zieliński 800, 750. Rudzki 2250, 2450, 2760, 2800. Starachowice 4000, 4775. Trzebinia 850. Ursus 760, 850. Zieleniewski 23250, 24000. Zjedn. masz 300. Konopie 800. Żyrardów 425, 440 mil. Strom 15000. Borkowski 1075, 1250. Bracia Jabłkowscy 280, 310. Skup skór 110, 120. Synd. roln. 1900. Tkanina 170. Żegluga 220. 270 VII. 210. Ćmielów 1300, 1450. Elektryczność 2500, 2450 Polskie Tow. elektr. 350, 340. Kabel 1375 1350. Kluczewska fabr. 1450, 1500. Polski przem. kork. 175. 160. Nafta 9910, 950, 850. Polski przem. naftowy 1025, 1376. Nobel 1300, 1400, VI. 1250. Lenartowicz 140. Hirków 1500. Pustelnik 775. Siła i Światło 1150, 1250. Spirytus 4100 4800. Haberbusch 5200, 5300. Martin Daab 950. Polski Lloyd 285, 450. Brovn Beveri 2250, 2300. Suchedniów 3800. Przemysł leśny 145. Szimilin herbata 160. Polska składnica pomocy szkol. 90.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. (Tel. wł.) (G) Waluty i dewizy zagran. zwyżkowo; dol r 6,160.000 mkp., dla akcji nastrój mocny i zwyżkowy wśród obrotów bardzo ożywionych.

Kursa giełdy lwowskiej.

Ż = żądają, T = transakcje. Zresztą: płacą.

A) Akc. Bank.	18 grudnia	B) Akc. przem.	18 grudnia
Akc. Związk. .	30000	Górka . . .	21000000
Dyskont Lw. .	—	Oikos . . .	T 6950000
Handl. Pozn. .	1700000	Parowozy . .	T 850000
Hipot. akc. . .	1420000	Patrja . . .	32000
Hipot. zemel. .	30 0	Pezet . . .	T 260000
Małopolski . .	1400 00	Pocisk . . .	T 625000
Powszechny .	T 97000	Pol. Glob . .	65000
Przemysłowy .	T 650000	Pol. Nafta . .	T 925000
Ziemski kred.	T 260000	Pol. Tow. Bud.	T 255000
B) Akc. przem.		Pol. Tow. H. .	T 525000
Browar Lwow.	34000000	Rakszawa . .	T 8600000
Chodorów . .	7500000	Siersza el. . .	325000
Karpalit . .	1500000	Gór. Siersza .	13500000
Ćmielów .	1350000	Tepege . . .	T 5700000
Portland z S .	—	Tespe sól pot.	T 81[illegible]
Galicia . .	—	Zieleniewski	24300000
Gafota ex . .	T 350000	Żegluga pol. .	110000

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 297	Lwów — dnia 18 grudnia 1923		Warszawa dnia 18 grudnia	Kraków dnia 18 XII.	Zurych dnia 18 XII.	Berlin dnia 17 XII.
	Gotówka	Dewizy	Dewizy			
100 Mk. pol.			—100—		0·000 0	00·00
1 funt. ang.			2600000—2932500		25 09	18354000
100 frs. fran			3160000—3550000		30·05	221445
100 fr. szwaj.			1053000—1185000		100·00	730110
100 frc. belg.			2970000—3120000		26 25	1921180
100 K czesk.			177000 198560		16·80	125685
100 K węg.			—·—		—·0003	000
100 K austr.			8500—9000		—·0080	59850
100 M niem.			00000—00000		—	100·00
1 Dolar am.			6100000—6800000		5·73	4189500
100 Lir wł			264000—295000		24·87	183540
100 Lei rum.			000—000		2·90	00·00
1 guld. hol			2318000—2585000		219 00	1596000
100 K norw.			—·—		86 00	430420
100 K duńsk.			—·—		101·75	748125
100 K szw.					150·50	1105230

UWAGA: „P" oznacza kursa poprzednie.

Ultrażebraczy datek.

Wymiary pensji dla emerytów, to w 90 proc. naigrawanie się z nędzy ludzkiej, to przeważnie kpiny ze zdrowego rozsądku lub też wprost złośliwe dziwolągi rodzimego biurokratyzmu. Dostarczono nam właśnie kilka nowych kwiatków tego rodzaju: wdowa po urzędniku IX. rangi otrzymała w r. 1920 emeryturę w wysokości 15.000 mp., która z czasem „wzrosła" do sumy 20.000 mp. I tę sumę właśnie solidnie i punktualnie przynosi listonosz. Wszystko jest w porządku: wdowa podpisuje pokwitowanie i wręcza listonoszowi otrzymaną sumę za fatygę. Na razie przyjmuje jeszcze listonosz ów „napiwek", wkrótce już jednak wdowa do swej „pensji" będzie musiała dodać conajmniej drugie tyle jako zwyczajne honorarjum dla listonosza.

Inny przykład: nauczycielka wdowa z dwojgiem dzieci otrzymuje „emerytury" w sumie 10.000 mp. (dziesięć tysięcy). Procedor ten sam co wyżej. Listonosze są wprost zaambarasowani, składając wizytę z takiemi „sumami".

Inna wdowa po urzędniku VII. rangi otrzymuje 19.000 mp., a wdowa po oficjale 4.000 mp. — Hej, wy tam u góry, zastanówcie się, zaprzestańcie bezmyślnych czy złośliwych praktyk, przynoszących wstyd powadze państwa.

Na Krawędzi dnia.

Teatr bieżący dziejów: Z wiatrem. Rzecz ani wesoła, ani smutna, lecz prawdziwa w 3 obrazach.

OBRAZ I.

Miejsce akcji: wysoki urząd.
Czas: piątek za rządów p. Witosa.
Osoby: Wysoki dostojnik i jego sekretarz.

Sekretarz: Pozwalam sobie przypomnieć Ekscelencji, że jutro rocznica śmierci śp. Narutowicza. Czy zarządzić co?

Dostojnik: Co panu strzeliło do głowy? Nic nie zarządzać. Co nas to obchodzi?

OBAZ II.

Miejsce akcji: to samo.
Czas: sobota za misji premjerowskiej p. Thugutta.
Osoby: te same.

Dostojnik: Panie sekretarzu, napiętnować muszę pańskie niedbalstwo. Dziś przypada rocznica śmierci śp. Narutowicza, a nic nie zarządzono. Wyraźnie Panu wczoraj poleciłem.

Sekretarz: Ekscelencjo, mnie się zdawało.

Dostojnik: Niech się panu na drugi raz nic nie zdaje. Nabożeństwo będzie jutro. Będę na niem obecny. Niech mi pan przypomni.

OBRAZ III.

Miejsce akcji: to samo.
Czac: poniedziałek za wykłówającej się misji p. Władysława Grabskiego.
Osoby: te same.

Sekretarz: Ekscelencja pozwoli sobie przypomnieć.

Dostojnik: Co?

Sekretarz: Nabożeństwo. Ekscelencja zamierzał wziąć udział.

Dostojnik. Co też pan znów wymyślił? Nabożeństwo może się odbyć, ale ja nie mam czasu. Pan mnie zastąpi.

Sekretarz: Dobrze, Ekscelencjo.

J. Ł.

Z życia Polonji wiedeńskiej.

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, w grudniu.

Ciężkie warunki mieszkaniowe we Wiedniu dają się również odczuwać naszym polskim stowarzyszeniom tutejszym, które nolens volens szukać muszą schronienia w lokalach publicznych. Bardziej jednak swojsko czulibyśmy się w jakimś własnem gniazdku. Lokal własny przyczyniłby się nietylko dla rozwoju życia Polonji i do skupienia się całej naszej inteligencji, lecz także odpowiadałby bardziej wymaganiom takiego stowarzyszenia.

Mamy wprawdzie Dom polski, który — na razie jeszcze — jest w rękach polskich, jednak z powodu ustawy mieszkaniowej nie można opróżnić potrzebnych na taki cel ubikacyj. Pozatem w lokalach wolnych Domu polskiego mieści się bibljoteka polska i szkółka dla dzieci naszych. Miejmy jednak nadzieję, że prezesowi „Strzechy" drowi Lewickiemu udadzą się obecnie rokowania w sprawie otrzymania lokalu w domu konsumu polskiego i że wkrótce będziemy mieli własny dach nad głową.

Ostatniej niedzieli urządziły „Strzecha" i „Oświata" wspólnie w lokalu „Oświaty" w kawiarni „Korb" uroczysty wieczór ku uczczeniu 150-letniej rocznicy powstania P. Komisji Edukacyjnej. Sfery oficjalne reprezentowali pp. poseł Lasocki oraz konsul Rittner i Neuman. Z produkcyj muzykalno-wokalnych wyszczególnić należy śpiew p. Krupskiej, oraz deklamacje p. Zinsa, oba punkty programu stały na wyżyny artystycznej. Słowo wstępne, będące rzeczowym rzutem oka na działalność P. Kom. Edukacyjnej, wygłosił dr. Jan Lewicki, organizator tej podniosłej uroczystości. Nasz zespół teatralny przygotowuje „20 dni kozy", które zostaną odegrane w święta Bożego Narodzenia w sali teatralnej hotelu czeskiego „Portu".

W E. B.

Przez szkło powiększające.

THE PROBLEM OF JAWORINA.

Sala marmurowa. Głębokie fotele. Zielony stół. Na stole bardzo dużo papierów. Jeden pan łysy, drugi z brodą, trzeci golony, czwarty w turbanie.

— The problem of Jaworina — woła przewodniczący obwieszczając trzeci numer porządku dziennego.

— Jaworina — zaczął Kinones-Leones — nie jest ani wyspą na Oceanie Spokojnym, ani nową ziemią na biegunie, niema tam ani nafty, ani węgla, ani kopalni djamentów. Jest to poprostu Gibraltar, na którym stanąć może jedna baterja. Czesi powiadają, że Jaworina odkrył już Kolumb, który miał załogę złożoną z czeskich legjonistów. Polacy mówią, że w Jaworina mieszkają Polacy i ziemia ta jeszcze przed Kolumbem była przez nich zamieszkała.

Referent skończył, zapalił cygaro i usiadł.

— Rozdzielić na pół — odezwał się pan łysy.

— Stworzyć z niej nową republikę i włączyć do Ligi — zawyrokował pan z brodą.

W Koranie o Jaworina nie ma ani słowa — bąknął pan w turbanie.

— Moi panowie — rzekł Kinones Leones — dla zachowania powagi komisji proponują następujący wniosek:

Komisja uznaje punkt pierwszy tezy czeskiej, punkt drugi tezy polskiej, punkt trzeci komisji delimitacyjnej, punkt czwarty komisji w Hadze. Wszystkie zaś te punkty zatwierdza się z tem, że w roku 1924 jeszcze raz się zastanowimy, aby nie zabrakło spraw dla porządku dziennego.

— Yes — rzekł zimno trzeci golony pan. Wszyscy kiwnęli głowami.

I mieli rację, bo gdyby Jaworina przyznano jednej albo drugiej stronie, nie byłoby „problem of Jaworina".

Wszyscy będą zadowoleni a problem zostanie problemem.

K.

Ciekawy proces.

Niedawno zakończył się w Londynie ciekawy proces, będący epilogiem długoletniej walki o wielki spadek.

Początek tej sprawy sięga jeszcze połowy dziewiętnastego wieku. Przed siedemdziesięciu mniej więcej laty, młody sir Roger Tichborne wyruszył w podróż do Ameryki południowej i Australji. W drodze jednak z Ameryki południowej do Australji, okręt, na którym znajdował się młody lord, zatonął na oceanie Spokojnym wraz z całą załogą. Młody lord wykreślony był z listy żywych ludzi, matka jednak jego nie chciała wierzyć w śmierć syna i zarządziła poszukiwania jedynaka przez ogłoszenia w dziennikach australijskich. I oto pewnego dnia, po kilku latach oczekiwania, doznała radości, otrzymania z Queenstadu w Australji, listu, zwiastującego, że syn jej żyje i będąc bez funduszów, pracuje w biurze wielkiej rzeźni tamtejszej.

Uradowana lady Tichborne posłała natychmiast odnalezionemu pieniądze na drogę, aby przycisnąć go do serca, gdy zaś przybył, poznała w nim jedynaka, choć, jak się później okazało, nie był to jej syn, lecz sprytny oszust, niejaki Artur Orton, który potrafił wprost zasugestjonować nieszczęśliwą matkę w wierze, że jest rzeczywiście jej synem. Nie dość na tem. Orton bowiem zdołał nakłonić lady Tichborne do wszczęcia procesu o zwrot spadku po Rogersie, który przypadł w udziale krewnym z bocznej linji. A ponieważ rzekoma matka wtajemniczyła go w sprawy rodzinne, a między innemi oddała mu listy, pisane do niej przez Rogersa z Ameryki Południowej. Orton więc zdołał przekonać o słuszności swych praw nietylko różne osobistości wybitne, ale nawet adwokata rodziny Tichborne'ów.

Osiem lat ciągnął się ten proces, podniecający całą Anglję. Koszta jego doszły do 250.000 funt. szterl., w końcu jednak powiodło się stronie przeciwnej dowieść Ortonowi podstępnego oszustwa. Ortona skazano na 14 lat więzienia, ale przyjaciele jego nie chcieli wierzyć w jego winę i doprowadzili nawet do gwałtownych manifestacji protestujących, gdy sąd odrzucił żądanie skazanego o rewizję jego procesu.

Obecnie dawną walkę wznowiła córka Ortona, pod nazwiskiem lady Margaret Tichborne. Nie posiadając jednak pieniędzy na proces, ograniczyła się do pisania listów oszczerczych i gróźb pod adresem członków rodziny Rogersa.

Zniecierpliwiona w końcu pogróżkami temi, rodzina Tichborne wytoczyła córce oszusta sprawę i oto rzekoma lady Margaret Tichborne znalazła się na lat kilka za kratkami więziennemi.

SPORT.

Komunikat Tatrzańskiego Tow. Narciarzy w Krakowie. Jak telefonują nam z Zakopanego spadł tam śnieg, tak, że warunki śnieżne zapowiadają się na święta znakomicie. Kurs narciarski organizowany przez T. T. N. odbędzie się w dniach od 26 do 31 bm. Zgłoszenia i wszelkie informacje, tudzież zamawianie noclegów dla uczestników kursu, przyjmuje sekretarjat T. T. N. Kraków, Jagiellońska 11 tel. 10. Wobec licznych zgłoszeń uprasza się o wczesne zamawianie noclegów. Kierownictwo kursu spoczywa w rękach ppułk. Inż. A. Bobkowskiego. Naukę dla zawodników prowadzić będzie p. Andrzej Krzeptowski (mistrz Polski w latach 1922, 1923. Z Krakowa wyjazd wspólny 25 bm. o godz. 9 rano, specjalnie zarezerwowanymi dla narciarzy wozami.

W dniu 23 bm. o godz. 5 popoł. odbędzie się w sali Towarzystwa Technicznego Kraków, ul. Straszewskiego 28. — Walne Zebranie członków Tatrzańskiego Tow. Narciarzy połączone z Nadzwyczajnem Walnem Zebraniem Jubileuszowem z okazji 15-sto letniego istnienia T. T. N.

Posady i prace.

Współpracownika subjekta fachowego poszukuje firma Schex i Stenzel, Lwów Sykstuska 2. 5329

Różne.

Unieważniam skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Przemyśl na nazwisko Maksem Andrzej. 5333

Kupno i sprzedaż.

Pianino krzyżowe prawie nowe, znakomite — sprzedam, Kopernika 26, parter oficyny, Skleniarski. 5331

Fortepian Schweighofera, krótki — sprzedam — Domagalewicza 3, parter lewy od 2—6. 5330

Artur Smutny, stroiciel fortepianów, Chmielowskiego 5, przyjmuje strojenia i reparacje. 5313

Czas odnowić przedpłatę.

Drukiem A. Goldmana, Sykstuska 19. Tel. 874. Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Stroiński.